

Pieniądze, władza i starość

Autor: Jan Iwanik



Przypuszczam, że w scentralizowanej demokracji nie da się utrzymać kapitałowych systemów emerytalnych, takich jak polskie OFE, brytyjskie prywatne emerytury czy amerykańskie 401K. Jedyną alternatywą są systemy pokoleniowe, np. polski ZUS, brytyjskie State Pension i amerykańskie Social Security.

Systemy pokoleniowe prowadzą do konfliktu interesów grup wiekowych, z którego zwycięsko wychodzą ludzie starsi. W rezultacie w demokracji wykształca się wewnętrzna gerontokracja. Ten nowy, bardziej opresyjny system może się okazać trwalszy od demokracji.

Systemy kapitałowe w długim okresie zanikną

W piątej księdze *Polityki* Arystoteles tak opisuje przyczynę upadków znanych mu demokracji:

W demokracji najczęstszą przyczyną rewolucji jest pozbawienie zasad postępowanie polityków. Czasami złośliwie prześladują oni poszczególnych właścicieli majątku. Strach sprawia, że nawet najgorętsi rywale łączą wtedy siły przeciwko wspólnemu wrogowi.

Kiedy indziej politycy otwarcie zachęcają masy do łupienia bogatych.

Tak jak w starożytnych Atenach, w scentralizowanym demokratycznym państwie opiekuńczym redystrybucja majątku nadal jest motorem polityki. Dlatego wszelkie oszczędności są cały czas zagrożone ze strony systemu politycznego. Oszczędności emerytalne nie są wyjątkiem. [Zmiany](#), takie jak niedawna [redukcja systemów kapitałowych w Europie](#) wschodniej czy [zmiana opodatkowania prywatnych emerytur](#) w Wielkiej Brytanii, pokazują, jak może przebiegać nacjonalizacja tych zasobów.

Demokratyczna presja na redystrybucję oszczędności przekształcała starożytne demokracje w oligarchie i tyranie — prawdopodobnie równie skutecznie zdoła zakończyć żywot resztek nowożytnych kapitałowych systemów emerytalnych i powstrzymać ich odrodzenie. Trwałe zastąpienie ich systemami pokoleniowymi w krajach, w których jeszcze to się nie stało, zakończy schumpeterowski proces biurokratyzacji, socjalizacji i monopolizacji rynku zabezpieczeń emerytalnych.

System pokoleniowy oznacza konflikt interesów grup wiekowych

W systemie pokoleniowym konflikt interesów różnych grup wiekowych jest dość oczywisty: ludzie w wieku produkcyjnym muszą pod groźbą więzienia przekazywać część swojego wynagrodzenia ludziom w wieku emerytalnym. To dodatkowe opodatkowanie dla jednych oznacza mniejsze dochody, a dla innych niemożność znalezienia jakiegokolwiek pracy.

To, że młodzi ludzie w przyszłości sami staną się emerytami, gwarantuje, że konflikt interesów grup wiekowych będzie się przenosił z pokolenia na pokolenie.

W demokratycznym konflikcie interesów zwyciężają starsi

Z systemu pokoleniowego w oczywisty sposób korzystają emeryci. Ponieważ sami byli kiedyś płatnikami „składek” i pozwolili się uzależnić od systemu, będą przeciwni wszelkim redukcjom międzypokoleniowej redystrybucji. Emeryci odznaczają się zwykle dużą świadomością obywatelską oraz dobrym

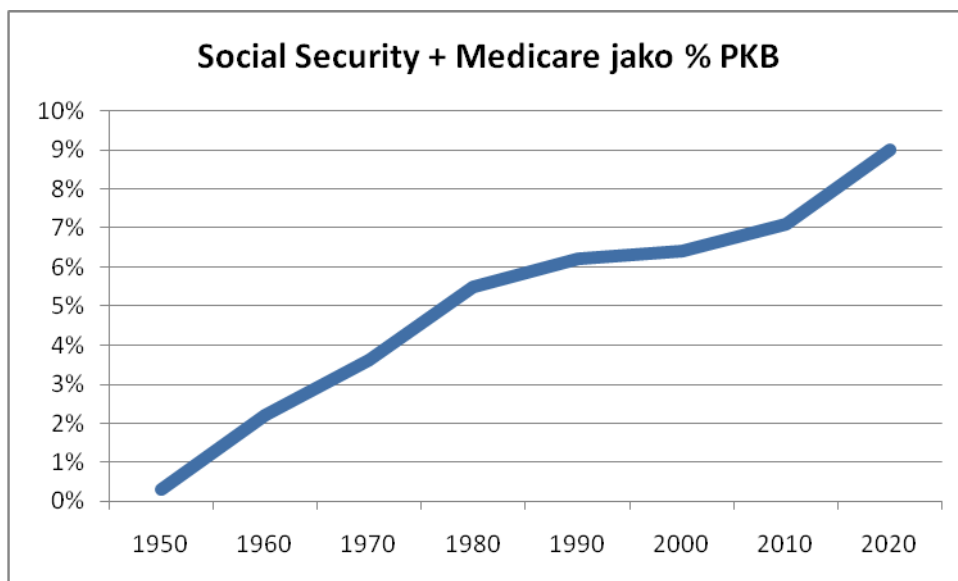
zrozumieniem swojego grupowego interesu, dlatego polityczne naciski tej grupy będą skuteczne.

Drugą grupą wzmacniającą międzypokoleniową redystrybucję są ludzie zbliżający się do emerytury. Choć sami są zmuszani do płacenia składek, to popierają system w nadziei, że niedługo będą jego beneficjentami. Im bliżej do wieku emerytalnego, tym ich polityczne preferencje są bardziej podobne do preferencji emerytów.

Ofiarami systemu są ludzie młodzi. Oni jednak mało interesują się problemem lub nawet nie uświadamiają go sobie. Są politycznie mniej aktywni, a ich polityczne priorytety są bardziej rozproszone.

Część młodych podziela wpojone przez starszych kulturowe normy, które stają się etycznym usprawiedliwieniem przymusowych międzypokoleniowych transferów. Dodatkowo mają również nadzieję, że system będzie działał na ich korzyść, gdy sami się zestarzeją.

W ten sposób z demokratycznego konfliktu pokoleń zwycięsko wychodzą ludzie starsi. Tak powstaje demokratyczna gerontokracja. Przykładem tego procesu jest zwiększanie wydatków na federalne systemy wspierania starszych osób w USA. Przedstawia to poniższy wykres (dane za [Congressional Budget Office](#)).



Nielicznym osobom kwestionującym prawo starszych do zawłaszczania owoców pracy innych trudno uzyskać wpływ na wydarzenia polityczne. Wyrażanie opinii, że w systemach pokoleniowych emeryci są grupą pasożytniczą, nie jest zalecane osobom ceniącym swoją publiczną reputację.

Gerontokracja nie zbankrutuje

Niektórzy twierdzą, że systemy pokoleniowe zbankrutują i w przyszłości emeryci nie otrzymają świadczeń. Miałoby tak się stać, ponieważ systemy pokoleniowe nie gromadzą oszczędności, a wpływające do nich składki są roztrwaniane.

Jednak roztrwanianie składek nie oznacza, że zabraknie pieniędzy na świadczenia. Dopóki w gospodarce ktoś coś wytwarza, można go opodatkować, a uzyskane środki przekazać starszym pokoleniom. Skala tego transferu może być dowolna – stawki podatkowe mogą przecież wynieść 70%, 80%, aż do 90%. Nawet w świecie otwartych granic młodzi ludzie nie mają gdzie uciec przed tym ciężarem, ponieważ podobne zmiany zachodzą w większości zachodnich państw.

System pokoleniowy przetrwa. Zmiany demograficzne implikujące zwiększenie liczby głosujących emerytów nie doprowadzą do jego upadku, ale do umocnienia. Jeśli na skutek tego społeczeństwo jako całość będzie powoli biedniało (co jest bardzo prawdopodobne), emeryci nadal mogą być grupą, której sytuacja finansowa jest względnie dobra.

Gerontokracja stara jak świat

Gromadzenie kapitału, wiedzy i budowanie skutecznej sieci społecznej zajmuje dekady. W rezultacie w systemach politycznych władza koncentruje się w rękach ludzi starszych. Średnia wieku sekretarzy generalnych ZSRR wynosiła 62 lata, średnia wieku europejskich monarchów to 70 lat, kardynałów w kolegium kardynalskim – 73 lata, a amerykańskich senatorów – 62 lata.

Zmiany w systemach emerytalnych będą umacniały demokratyczną odmianę gerontokracji, w której ludzie w wieku przedemerytalnym są ekonomicznymi niewolnikami ludzi w wieku emerytalnym. Jednak bycie przez pół życia niewolnikiem, a przez pół życia panem to nie to samo, co bycie wolnym.